

KONFERENCJA

EKSPERCI O ZAGROŻENIACH
W PODATKACH

Partner konferencji

COMARCH ECM

Odcinanie 100 proc. VAT od aut to zagrożenie, z którym aktualnie wiąże się największe ryzyko sporu z fiskusem.

Nie mieli co do tego wątpliwości uczestnicy konferencji „Zagrożenia w podatkach – jak im przeciwdziałać”, na co zwracać szczególną uwagę”, zorganizowanej 24 maja br. przez Dziennik Gazetę Prawną. W trakcie konferencji omówione zostały także inne zmiany, które – jeśli tylko zostaną uchwalone w kształcie zaproponowanym przez Ministerstwo Finansów – mogą oznaczać dla podatników ryzyko wzrostu obciążeń podatkowych.

VAT od aut

Już teraz wielu z nich zastanawia się, czy lepiej odcinąć tylko połowę VAT zawartego w cenie samochodu i wydatków eksploatacyjnych, czy zaryzykować i odjąć całość podatku. Wprawdzie Ministerstwo Finansów wszelkimi sposobami stara się zniechęcić do pełnego odcinania, ale – jak podkreślali uczestnicy konferencji – chodzi o niemałe kwoty, co dla firmy dysponującej flotą kilkudziesięciu lub kilkuset pojazdów może oznaczać spore oszczędności. Tym bardziej, że – jak podkreślał Mariusz Korzeb, ekspert Pracodawców RP – obowiązki podatnika odcinającego 100 proc. VAT są jednoznacznie wskazane w przepisach. Wszystkie pozostałe to efekt ministerialnych interpretacji, które pojawiły się w uzasadnieniu do nowelizacji i broszurze informacyjnej. Warto o tym pamiętać, zwłaszcza w kontekście tego, że to ustawa, a nie uzasadnienie do niej, stanowi źródło prawa – zauważył ekspert Pracodawców RP.

Przed skutkami pochopnej decyzji o odcinaniu 100 proc. VAT przestrzegała uczestników konferencji Renata Ślesicka, prezes zarządu ETL Warszawa Spółka Doradztwa Podatkowego Sp. z o.o. Przypomniała, że od 1 kwietnia br. do kodeksu karnego skarbowego dodano trzy nowe rodzaje przestępstw skarbowych związanych z odcinaniem VAT niezgodnie z przepisami. Są to niezłożenie informacji VAT-26, złożenie jej po terminie, lub podanie w niej danych niezgodnych ze stanem rzeczywistym.

Renata Ślesicka podkreśliła, że przewidziana w k.k.s. grzywna do 720 stawek dziennych jest karą maksymalną, w praktyce bardzo rzadko stosowaną, a czyn mniejszej wagi jest traktowany jako wykroczenie skarbowe, karane dużo łagodniej. Poza tym – jak dodała ekspertka – w razie faktycznego zagrożenia karą, zawsze można skorzystać z czynnego żalu lub dobrowolnego poddania się karze. Zwróciła też uwagę, że zgodnie z art. 10 k.k.s. „nie popełnia umyślnie czynu zabronionego, kto pozostaje w błędzie co do okoliczności stanowiącej jego znamień”.

Spółki kontrolowane

Przed innym rodzajem zagrożenia, na razie ciągle jeszcze w fazie projektu, przestrzegali Piotr Zając z Działu Doradztwa Podatkowego w Mazars. Przedstawił planowane opodatkowanie dochodów osiąganych przez kontrolowaną spółkę zagraniczną (z ang. controlled foreign company – CFC). Podkreślił, że rządowy projekt (czekający obecnie na rozpatrzenie przez parlament), wyznacza bardzo niski próg kontroli, pozwalający na opodatkowanie w Polsce dochodów zagranicznej spółki. Miałby on wynosić 25 proc. udziału w kapitale, prawa głosu lub prawa do uczestnictwa w zyskach. Piotr Zając poinformował, że w wielu krajach próg ten jest ustanowiony na poziomie znacznie wyższym – 50 proc. – Należałoby się zastanowić, czy przy progu 25-proc. faktycznie można mówić o kontrolowaniu spółki – powiedział. Wyjaśnił, że opodatkowane miałyby być dochody „pasywne”, czyli z dywidend i z udziału w zyskach osób prawnych, z odsetek i pożytków od pożyczek, poręczeń i gwarancji, ze zbycia udziałów (akcji) oraz wierzytelności, a także z praw autorskich, praw własności przemysłowej, z ich zbycia, a także ze zbycia i realizacji praw z instrumentów finansowych. Warunkiem objęcia ich polskim podatkiem byłoby, aby zagraniczna spółka miała z nich co najmniej 50 proc. swoich przychodów rocznych i aby za granicą były one opodatkowane na poziomie o co najmniej 25 proc. niższym.

Piotr Zając uprzedził, że zarówno sposób wyliczenia podstawy opodatkowania, jak i samego podatku będzie bardzo skomplikowany. Mimo tego już teraz – jego zdaniem – widać w projekcie liczne nieścisłości, które będą musiały być doprecyzowane przez w trakcie sejmowych prac. Jako przykład podał sposób wyliczenia dochodów zagranicznej spółki kontrolowanej – z projektu nie wynika, czy mają być one liczone według rozwiązań polskich, czy obcych. Wskazał, że dochody zagranicznej spółki mogą pochodzić z różnych źródeł, niekoniecznie muszą to być dochody „pasywne”, co jeszcze bardziej komplikuje wyliczenia. – Nie wiadomo także, czy



mówiąc o opodatkowaniu o 25 proc. niższym niż w Polsce, projektodawca ma na myśli efektywne opodatkowanie, czy tylko wysokość stawki podatkowej – powiedział ekspert.

Klauzula fiskusa

Na kolejne zagrożenie – także jeszcze w fazie projektu – wskazał Przemysław Szabat z Komitetu Podatkowego Pracodawców RP, doradca podatkowy w Kancelarii Prawnej SSW. Wyjaśnił, że szkodliwa przez rząd klauzula przeciwdziałająca obejściu prawa podatkowego ma dać organom podatkowym prawo kwestionowania transakcji, gdy będą one wyłącznie zmierzają do obniżenia zobowiązań podatkowych. Zapewnił, że nie chodzi o tych, którzy wybiorą korzystniejszą dla siebie stawkę podatkową (np. liniową stawkę 19 proc.) albo formę opodatkowania (np. ryczałt od przychodów ewidencjonowanych zamiast skali podatkowej). Chodzi o podatników stosujących agresywną optymalizację podatkową – powiedział ekspert.

Przypomniał, że nie jest to rozwiązanie nowe – fiskus dysponował nim już w latach 2003-2004, ale ówczesny przepis zakwestionował Trybunał Konstytucyjny (w wyroku z 11 maja 2004 r., sygn. akt TK 4/03). Obecnie rząd, świadomy zastrzeżeń TK, chce wrócić do tego rozwiązania w nowym kształcie (trwają prace nad projektem odpowiedniej nowelizacji Ordynacji podatkowej).

Przemysław Szabat podkreślił, że już teraz organy podatkowe mogą sięgać do co najmniej trzech przepisów, które pozwalają im na kwestionowanie celu transakcji zawieranych przez podatników. Taką możliwość dają im: art. 199a ordynacji podatkowej (użnany przez TK za zgodny z konstytucją) oraz art. 10 ust. 4 i art. 11 ust. 1 ustawy o CIT.

Ekspert poinformował, że zgodnie z założeniami, podatnicy, którzy podejmują decyzje biznesowe, będą chcieli uniknąć ryzyka podważenia ich przez fiskusa, będą mogli wystąpić do ministra finansów o opinie zabezpieczające. Ich koszt ma być jednak znacznie wyższy od kwoty 40 zł, którą trzeba obecnie zapłacić za indywidualną interpretację prawa podatkowego. Według założeń, opinia zabezpieczająca ma kosztować 15 tys. zł, a jeśli będzie dotyczyła transakcji transgranicznych, podatek będzie musiał zapłacić 30 tys. zł. Jej zaletą będzie to, że podatek będzie wiedział, czy decydując się na planowaną transakcję, ryzykuje zastosowaniem wobec niej przez organy podatkowe klauzuli przeciwdziałającej obejściu prawa.

Przemysław Szabat poinformował, że w sprawach, w których urząd zastępuje klauzulę, głos opiniodawcy będzie miała Rada do spraw Unikania Opodatkowania – kolegialne ciało składające się z ekspertów z zakresu prawa podatkowego, rynków finansowych, obrotu gospodarczego oraz międzynarodowego prawa finansowego i gospodarczego. Wniosek o opinie Rady będzie mógł złożyć zarówno podatnik, jak i organ odwoławczy. W razie wydania pozytywnej opinii przez Radę, podatek uniknie zastosowania 30-proc. stawki sanacyjnej, nawet jeśli organ drugiej instancji wyda w trybie odwoławczym rozstrzygnięcie negatywne.

Odpowiedzialność zarządu

Jakub Trębicki oraz Agata Czerniak z Pracodawców RP przypomniał, że w sytuacji, gdy spółka kapitałowa nie realizuje w pełni swoich zobowiązań publicznoprawnych, a egzekucja w stosunku do niej okaże się bezskuteczna – akcesoryjna

odpowiedzialność za te zobowiązania mogą ponieść członkowie jej zarządu.

Agata Czerniak wskazała, że członek zarządu może zwolnić się od odpowiedzialności jedynie poprzez wykazanie, że we właściwym czasie zgłosił wniosek o ogłoszenie upadłości lub wszczęto postępowanie układowe albo że brak takiego działania nastąpił bez jego winy. Jednocześnie zobowiązany jest do wskazania mienia spółki nadającego się do zaspokojenia znacznej części zaległości. Przypomniała, że od lat najwięcej kontrowersji budzi to, w którym momencie członek zarządu powinien takie kroki podjąć.

Zdaniem Jakuba Trębickiego organy podatkowe niesłusznie uznają, że zarząd powinien złożyć wniosek o upadłość już w momencie zapłaty podatku w заниzonej wysokości. Podkreślił, że przyczyną niedopłaty jest niejednokrotnie niejasne prawo podatkowe, z czym problem mają same organy podatkowe. Świadczy o tym fakt, że często nie podejmują one odpowiednio wcześniej działań zmierzających do wyegzekwowania podatku w należnej wysokości. – Trudno zatem liczyć na to, by już w momencie regulowania zobowiązań podatkowych zarząd mógł przewidzieć, że wpłacony podatek okaże się zbyt niski – powiedział Jakub Trębicki. Jego zdaniem absurdem byłoby oczekiwać, aby już w momencie wpłaty podatku zarząd składał wniosek o ogłoszenie upadłości lub wszczęty postępowanie układowe. Wskazał przy tym jeden z nielicznych pozytywnych wyroków, stwierdzających, że samo niezapłacenie zobowiązania podatkowego – relatywnie niedużego w stosunku do majątku spółki – nie jest przesłanką do ogłoszenia upadłości. Zauważył jednakże, że sądy administracyjne, niestety, z reguły stają po stronie organów podatkowych.

Zarządzanie w firmie

Zdaniem Michała Szychty, dyrektora konsultingu w firmie Comarch, wielu zagrożeń podatkowych dałoby się uniknąć, gdyby zapanować nad przepływem informacji w firmie i obiegiem dokumentów. Rozwiązania może być wiele, Michał Szycha przekonywał o zaletach m.in. technologii optycznego rozpoznawania znaków (z ang. Optical Character Recognition – OCR) oraz narzędziach klasy ECM (Enterprise Content Management) pozwalających na archiwizację dokumentów (np. faktur) przychodzących do firmy w dowolnej formie (np. emaillem, faksem, w formie papierowej). Jako przykład praktycznego zastosowania ECM podał sytuację, gdy faktura od kontrahenta przychodzi drogą elektroniczną (EDI), ale jej korekta – w formie papierowej. Przekonywał, że narzędzia klasy ECM pozwalają nie tylko na przechwytywanie i archiwizację dokumentów, ale także na szybkie wyszukiwanie i pracę na nich. To również sposób na elektroniczną i automatyczną wymianę danych między systemami IT (importy i eksporty z systemów ERP, FK, logistycznych, platform EDI i innych). Zdaniem Michała Szychty, firmy, które chcą zaoszczędzić nie tylko na czasie, ale i na kosztach, powinny zdecydować się na uzupełnienie ERP o narzędzia klasy ECM. – Warto zastanowić się, czy zamiast dawać wszystkim pracownikom dostęp do ERP, po to tylko, by większość z nich kliknęła przycisk OK, nie taniej będzie zrealizować tę operację w systemie obiegu dokumentów, jakie zapewniają narzędzia ECM – podpowiadał ekspert.

Patronem honorowym konferencji była organizacja Pracodawcy RP, a partnerami merytorycznymi firmy: Comarch, Mazars i ETL Warszawa Spółka Doradztwa Podatkowego Sp. z o.o. Ka.J.